Rok V Warszawa—Październik 1930 Nr. 10

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU 10.

Dwie pieśni św. Augustyna — *S. M. R.* Śpiew wielogłosowy koncertowo-włoski w Rosji — *X. H. Nowacki.* Nowe organy w Katedrze Sandomierskiej. Kronika krajowa. Z prasy liturgicznej

Redaktor X. H. Nowacki. — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m 49

DWIE PIEŚNI ŚW. AUGUSTYNA

Nie wspominając o licznych lekcjach brewjarzowych zaczerpniętych z pism św. Augustyna, zwłaszcza z jego Traktatu o Ewangelji św. Jana i z rozmaitych kazań, wielki Doktór Kościoła, którego 1500 letni jubileusz w tym roku obchodzimy, wzbogacił liturgję rzymską hymnem *„Te Deum“* i modlitwą pokutną *„Ante oculos tuors“.*

„Te Deum“ ułożone jest mową wiązaną. Myśliciel katolicki J. de Maistre nazywa go „nie utworem, lecz wylewem, poezją płomienną, boskim dytyrambem, zrodzonym z natchnienia, wznoszącym się na własnych skrzydłach bez pomocy metru, rytmu, ni żadnych prawideł sztuki“[1]).

Tradycja przypisuje go św. Augustynowi i św. Ambrożemu. (W Brewjarzu „Te Deum“ nosi nagłówek: *„Hymnus sanctorum Ambrosü et Augustini“).* Wielki biskup medjolański miał zaintonować tę pieśń przy chrzcie Augustyna, i wyśpiewać ją naprzemian ze swym neofitą. Zalani wdzięcznością Bogu, — jeden za niewysłowioną łaskę sakramentu Odrodzenia, drugi za wspaniałą zdobycz, którą Kościół w tej chwili wydarł był Manichejczykom, — wygłosili oni ten natchniony hymn, tak wymownie wyrażający uczucie wezbrane w ich duszach. Odtąd „Te Deum“ stało się pieśnią dziękczynną, którą Kościół śpiewa na zakończenie Jutrzni we wszystkie dni, w których we Mszy mówi „Gloria“, oraz we wszystkich nabożeństwach dziękczynnych, za łaski i dobrodziejstwa od Boga otrzymane.

Wprawdzie nowsza krytyka, lubiąca obalać wszystkie tradycje, zaprzecza temu dawnemu poddaniu, opartemu na kronice

---

[1]) Soirées de St. Pétersbourg“, Entretien VII.

Dacjusza, biskupa Medjolanu w VI wieku[2]), dowodząc nieautentyczności tego dokumentu, sięgającego ich zdaniem zaledwie XI wieku. Podają zatem innych przypuszczalnych autorów „*Te Deum*", — jak św. Hilarego z Poitiers, biskupów włoskich Nicetę z Akwileji lub Abundjusza z Como, — wszystkich z V-go wieku. Jest bowiem rzeczą niezawodną ,że hymn ten pochodzi z tej epoki; tego dowodem: 1° że pomiędzy różnemi chórami Świętych, wymienionymi w pieśni, chór Wyznawców, wtedy jeszcze w liturgji nie czczony[3]), jest całkiem pominięty; 2° że w Regule św. Benedykta († 529 r.) „Te Deum" już jest przepisane na zakończenie Jutrzni w niedzielę i święta[4]). W skład rzymskiego Officium weszło ono najpóźniej za św. Grzegorze W.

Jednak wedle zdania uczonego historyka kościelnego X. Darras, nikt dotąd nie potrafił dowieść, że „Te Deum" *nie jest* dziełem św. Augustyna. A wedle uczonego benedyktyna z Solesmes, Don Cagin[5]) „*Te Deum*" w najdawniejszej swojej części, (t. j. do słów „Salvum fac") jest szczątkiem pierwotnej anafory łacińskiej. *Anafora* jest to modlitwa eucharystyczna (dziękczynna), towarzysząca konsekracji we Mszy św.; w zachodnim języku liturgicznym zowie się ona *Kanonem.* Wzorowana jest na modlitwie Chrystusa Pana przy ostatniej Wieczerzy: „dzięki czynił" — gratias egit, mówią Ewangeliści. Zaczyna się djalogiem Prefacji, gdy kapłan naprzemian z ludem wzywa wszystkie duchy anielskie, niebo, ziemię i całe stworzenie, aby dziękować Bogu za dobrodziejstwa Wcielenia, Odkupienia, Zesłania Ducha św., a wreszcie ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu, którego historyczne opowiadanie („Qui pridie quam pateretur") prowadzi do Konsekracji, a wreszcie do modlitw poprzedzających Komunję.

Że ta opinja O. Cagin jest bardzo prawdopodobna, dowodem wielkie podobieństwo jakie zachodzi pomiędzy naszą dzisiejszą Prefacją a niektóremi wersetami „Te Deum"; u. p. od

---

[2]) Oto tekst podany przez uczonego Muratori (Scrip. rerum Italic., tom IV): „Augustinus, Deo opitulante, a B. Ambrosio... in Fontibus, qui B. Joanuis adscribuntur... in nomine sanctae et individuac Trinitatis baptizatus et confirmatus est. In quibus fontibus, prout Spiritus Sancuts dabat eloqui illis, „*Te Deum laudamus*" decantantes, cunctis qui oderant audientibus et videntibus, simulque mirantibus, id posteris ediderunt; quod et imiversa Ecclesia catholica usque hodie tenetur et religiose decantatur..." etc.

[3]) „*Te Deum on Illatio?*" collection du Scriptorium Solesmense", 1906.

[4]) Pierwszym Wyznawcą, który znalazł miejsce w liturgji, jest św. Marcin, biskup Turoński.

[5]) Regula, cap. XI.

„Te aeternum Patrem“ do *„Pleni sunt caeli et terra“* wyrażenia są prawie identyczne.

Co do autorstwa św. Ambrożego i św. Augustyna, uczony Benedyktyn nie wypowiada się wcale.

Wersety psalmowe dodane na końcu „Te Deum“, są prawdopodobnie addycją późniejszą. Werset *„Salvum fac populum tuum, Domine“*, aż do *„usque in aeternum“* wzięty jest z Ps. XXVII, 9.

Werset: „Per singulos dies“ należy do Ps. CXLIV, 2. z lekką zmianą (liczba mnoga zamiast pojedyńczej i praesens zamiast futurum).

„Dignare, Domine, die isto“ nie jest tekstem z Pisma św. lecz modlitwą liturgiczną zawartą w Prymie Brewjarza rzymskiego.

Werset: *„Miserere nostri“* wzięty jest z Ps. CXXII, 3.

Werset: *„Fiat misericordia Tua“* z Ps. XXXII. Wreszcie ostatni werset *„In te Domine speravi“* zaczyna Ps. XXXI.

Pocieszmy się więc włoskiem przysłowiem „Iddio lo sa“, i przypatrzmy się bliżej jego strukturze. Składa się ono z trzech części: pierwsza, (w. 1 — 13, t. j. do słów *„Tu rex gloriae, Christe“)*, zawiera pieśń pochwalną, jaką na cześć Trójcy Przenajświętszej nucą Święci w niebie i Kościół Boży na ziemi, część druga (w. 14 — 19, t. j. do słów: „Te ergo quaesumus“) wielbi Chrystusa z powodu Wcielenia, Odkupienia i chwały Jego niebieskiej; cześć trzecia, składająca się z wersetów zaczerpniętych z Psalmów, jest prośbę błagalną o pomoc, opiekę i błogosławieństwo Boże. Pod względem muzycznym, „Te Deum“ zwykle bywa wykonywane w 3-ciej tonacji gregorjańskiej, jako „tonus simplex“ lub „tonus solemnis“.

——oo——

Drugim utworem św. Augustyna jest powszechnie znana, a może w naszym kraju najszczególniej popularna pieśń pokutna: *„Ante oculos tuos“*, — w polskim przekładzie: *„Przed oczy Twoje Panie“*. Urban VII († 1644) nakazał odmawiać publicznie tę modlitwę w czasie 30-letniej wojny, dla ubłagania Boga wśród ówczesnych klęsk. Dawano jej XVII w. nagłówek: „Oratio S. Augustini jussu PP. Urbani VIII“. Z czasem zaczęto go skracać, tak, że wreszcie zostało tylko „Oratio Urbani VIII“, podczas gdy w liturgicznych czytamy tylko: „Oratio S. Augustini“.

Kto zna nieco bliżej język łaciński i jego odcienie, ten widzi odrazu, że utwór ten nie może być dziełem papieża - klasyka, który sam potrosze poeta, kazał (niestety!) w r. 1643 „poprawić“ starożytne hymny brewjarza, t. j. poprzerabiać je podług klasycznej miary wierszowej. Za wzór tej „roboty“ służyć może

hymn nieszporowy na uroczystość Św. Piotra i Pawła: z dzieła Sycyljanki Elpis (w. V.) żony filozofa Boecjusza, *„Aurea luce et decore roseo“*, zrobiono dzisiejszy hymn, gładszy może, lecz o ile mniej piękny!) *„Decora lux aeternitatis auream“*[6]).

Natomiast „Aute oculos tuos“ nosi wszystkie cechy stylu Augustjańskiego, a pisany jest cierpką łaciną V-go wieku. Wielki biskup Hippony ułożył tę przejmującą modlitwę w czasach strasznych, gdy cały świat ówczesny trzeszczał w posadach, gdy Rzym światowładny padał pod naporem barbarzyńców, gdy fale Wandalów zalewały prowincję Afrykańską i już huczały pod murami biskupiego grodu. Czasy, w których żył i umarł syn św. Moniki tak dziwnie podobne są do naszych! I wtedy jak dziś kataklizm dziejowy zmiatał całą przerafinowaną cywilizację ówczesną; i wtedy jak dziś oczekiwano, że z tego chaosu wyłoni się nowy porządek rzeczy. I on jak my stał na rozdrożu historji ludzkości, czekając z bijącem sercem, co jutro przyniesie: czy zwycięstwo głupoty i szaleństwa ludzkiego, czyli po krótkotrwałej orgji wszystkich rozkiełzanych namiętności i wszystkich umysłowych i antyspołecznych aberracji — powrotu do ładu i porządku, zwycięstwa rozumu i sumienia nad wandalizmem duchowym ówczesnych i dzisiejszych bolszewików?

Św. Augustyn, ten wielki intelektualista, myśliciel, filozof, płodny pisarz, świetny mówca, — był przytem mężem modlitwy, był głębokim mistykiem. Powszechnie znane jego *„Wyznania“* posiadamy w dwóch polskich przekładach — X Pękalskiego i B. Szyszki. Niezrównane w *„Soliloquia“* i *„Manuale“*, tłumaczone niegdyś wierszem polskim przez króla Stanisława Leszczyńskiego, wyszły niedawno w nowym przekładzie, w zgrabnym formacie kieszonkowym, p. t. „Księga rozmów duszy z Bogiem i Księga podręczna“[7]) — Traktat *„In Joannem“* czeka jeszcze tłomacza. Mówi on o życiu wewnętrznem z przekonywującą siłą duszy, która „zna Pana“ osobiście i żyje w codziennem obcowaniu z Niem.

S. M. R.

---

[6]) Patrz Dom Guéranger „Année liturgique“ na dzień 29.VI.

[7]) Lwów 1928, nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“, im. X Arcybiskupa Bilczewskiego.

UCZCIE SIĘ ŚPIEWU GREGORJAŃSKIEGO.

ŚPIEW WIELOGŁOSOWY KONCERTOWO-WŁOSKI W ROSJI.

Za czasów Piotra Wielkiego, zaczęła przenikać do Rosji cywilizacja zachodnio - europejska, razem z nią przyszły ówczesne zachodnie prądy muzyki świeckiej. Imperatorowa Anna sprowadziła w 1735 r. włoskiego kapelmistrza Araja, który w ciągu lat 25 prowadził przy dworze imperatorskim śpiew i muzykę. Wpływ włoskiej muzyki łatwo rozpowszechniał się w Rosji, a to dzięki melodyjności, na którą naród rosyjski był i jest tak wrażliwy. Za czasów imperatorowej Elżbiety słyną w Rosji włoscy dyrygenci, włoskie utwory, których muzyka mocno wrasta w styl cerkiewny. Chóry cerkiewne biorą udział w operach włoskich i wnet przyswajają sobie włoską stylizację. Od roku 1764 do 1768 kompozytorem przy dworze carskim był Haluppi, znany twórca religijnych koncertów, pisanych włoską muzyką do cerkiewnego tekstu. Od 1784 do 1801 był Sarti. Z pośród jego religijnych utworów sławne są: sześciogłosowy koncert „*Otrygnu sierdce moje*", ośmiogłosowy: „*Niebiesa powiedajut*", pięciogłosowy: „*Nynie siły niebiesnyja*" i w. in. Jego oratorjum „*Tiebie Boga chwalim*" było wykonane pod Jassami, wobec Potiomkina; wtedy śpiewało 300 śpiewaków, a towarzyszyły im symfoniczna i wojskowa orkiestry, bicie dzwonu i wystrzały armatnie. Odwiedzali Rosję lub mieszkali w niej czas dłuższy. Martini, Saljeri, Cimarosa, Paesiello, Coppis i t. in. Ci kompozytorowie, będący jednocześnie wybitnymi przedstawicielami narodowej włoskiej muzyki, która przy końcu XVII i XVIII stuleci miała charakter popisowy, efektowny, operowy. Melodje solistów roiły się od tryli, ozdobników, bystrych biegników, brawurowego forte, lub efektownych „voce di testa", byleby solista miał jaknajwięcej pola zabłysnąć przed słuchaczami świetnością, tężyzną i bogactwem wolumenu głosowego, oraz zaimponować jego techniką.

Oczywiście, że tego rodzaju utwory olśniewając nazewnątrz, nie budowały nikogo swoją treścią, której ubóstwo było wielkie. Ani jeden religijny utwór tych kompozytorów nie zasługuje na to, aby powiedzieć o niem, że jest to dzieło prawdziwej sztuki. Albowiem tekst liturgiczny był tylko okazją dla popisu muzycznego u śpiewaka. Muzyka nie wyrażała głębi treści, zawartej w tekście świętym. Między słowem i muzyką nie było najmniejszego porozumienia, ani logiki, ani harmonji. Była więc sztuczność bardzo sprytna, ale nie było sztuki. Owym świeckim kompozytorom piszącym religijne utwory więcej zależało na tem, aby ludzi wprawiać w podziw koncertową muzyką, aniżeli poruszać duszę mocą głębokich tonów. Katarzyna II protegowała ową koncertową muzykę i galowe nabożeństwa obfitowały w chóry wielogłosowe; w parę lat ów koncertowy włoski styl dosięgnął naj-

bardziej oddalonych środowisk cerkiewnych. Zjawienie się zespołów chóralnych w Rosji ogromnie ułatwiło rozprzestrzenienie się owego stylu. Były to czasy, że oddzielne chóry mieli metropolici, biskupi, archimandryci, komendanci pułków, bogatsi melomani, jak hrabiowie: Razumowscy, Szeremietiewowie, ks. Trubeckoj i t. in.

Kierunek koncertowo - włoski, trwający z górą półwieku pozostawił mocne ślady w społeczeństwie rosyjskiem. Odrzuciwszy zły wpływ, jaki miało włoskie efekciarstwo na muzykę cerkiewną, trzeba jednakże przyznać, że zetknięcie się z muzyką włoską spotęgowało w Rosji entuzjazm do muzyki, spowodowało rozszerzenie muzycznych horyzontów, wpłynęło na wyostrzenie kultury muzycznej, ale przedewszystkiem dało impuls potężny kompozytorom rosyjskim do sięgnięcia duchem we własną twórczość, w rosyjskie praźródła muzyczne, aby w następnym wieku dać literaturze i życiu cerkiewnemu nowe utwory muzyczne, gdzie w całym bogactwie techniki harmonicznej, uwydatnił się zmartwychwstały duch dawnej Rosji, tej najsympatyczniejszej Rosji, wierzącej w Boga, pragnącej tylko Boga, idącej ku „Griaduszczemu Chrystu" i cierpiącej nad tem, że między Królestwem Jego, a nędzą człowieka jest taka straszna przepaść.

X. H. Nowacki.

C. d. n.

NOWE ORGANY W KATEDRZE SANDOMIERSKIEJ

Znana firma Homan - Jezierski z Warszawy (Bielańska 16), polecone miała od komitetu obchodu jubileuszowego ś. p. ks. biskupa Ryxa wybudowanie nowych organów dla katedry, aby w ten sposób uczcić pięćdziesięciolecie kapłaństwa swego pasterza. Wybudowanie organów przewlekło się z tego powodu, że komisja konserwatorska sprzeciwiła się rozszerzeniu chóru i zmianie nadzwyczaj pięknej szafy dawniejszych organów. Dnia 9 października dopiero mógł odbyć się odbiór instrumentu. Komisja rzeczoznawców w składzie: Ks. kanonika Kasprzyckiego z Ćmielowa, ks. prof. H. Błasikiewicza z Sandomierza, ks. prof. Nowackiego i prof. Rutkowskiego z Warszawy, uznała organy

za dzieło godne tak sławnej katedry. Organy systemu stożkowo-pneumatycznego składają się z 40 następujących głosów:

MANUAŁ 1

1.	Pryncypał	16	stóp,	56	piszczałek
2.	Quintaton	16	„	56	„
3.	Pryncypał	8	„	56	„
4.	Viola di Gamba . . .	8	„	56	„
5.	Horn	8	„	56	„
6.	Holflet	8	„	56	„
7.	Dubeltflet	8	„	56	„
8.	Trompet	8	„	56	„
9.	Fugara	4	„	56	„
10.	Rurflet	4	„	56	„
11.	Oktawa	4	„	56	„
12.	Mikstura	2-2/3	4 rzędowa		„ 56

MANUAŁ 2

13.	Pryncypał smyczkowy .	8	stóp,	68	piszczałek
14.	Bordun	16	„	68	„
15.	Viola d'orchestre . . .	8	„	68	„
16.	Salicional	8	„	68	„
17.	Gemshorn	8	„	68	„
18.	Klarnet	8	„	68	„
19.	Koncertflet	8	„	68	„
20.	Dulcjana	4	„	68	„
21.	Cremona	4	„	68	„
22.	Flautina	2	„	68	„
23.	Kornet	8	„	68	„

MANUAŁ 3

24.	Violina	8	stóp,	56	piszczałek
25.	Amabilis	16	„	56	„
26.	Fletharmonika	8	„	56	„
27.	Obój	8	„	56	„
28.	Sylvestrina	8	„	56	„
29.	Aeolina	8	„	56	„
30.	Vox celestis	8	„	56	„
31.	Flet dolce	4	„	56	„
32.	Szarf	2-2/3	„	56	„

PEDAŁ.

33.	Cello	8	stóp,	30	piszczałek
34.	Oktawbas	8	„	30	„
35.	Tuba	8	„	30	„
36.	Puzonbas	16	„	30	„
37.	Subbas	16	„	30	„
38.	Violonbas	16	„	30	„
39.	Pryncypałbas	16	„	30	„
40.	Kontrabas	32	„	30	„

REJESTRA POMOCNICZE ZBIOROWE.

1. Tremolo Gamba
2. Tremolo Dulcjana
3. Tremolo Fletdolce
4. Oktawami w manuale 1-ym w prawą stronę
5. Oktawami w manuale 2-im w prawą i lewą stronę z man. 1
6. Otkawami w man. 3-im w prawą stronę z man. 1-go
7. Oktawami w pedale w prawą stronę
8. Manuał 1-szy z 2-gim
9. Manuał 1-szy z 2-ig i 3-cim i 2-gi z 3-cim
10. Manuał 1-szy do pedału
11. Manuał 2-gi do pedału
12. Manuał 3-ci do pedału
13. Automat, wyłączenie głosów z man. 1-go
14. Piano
15. Mezzoforte
16. Forte
17. Tutti
18. Crescendo de Crescendo głosami
19. Crescendo, echo w manuale 3-cim
20. Włączenie i wyłączenie głosów orkiestrowych
21. Wyłączenie grup. Ruch motoru elektrycznego. Kalikant.

Na specjalne podkreślenie zasługuje umiejętność w dawniejszej szafie umieszczenia powyższych głosów. Nie mając potrzebnej swobody, aby na właściwy plan rzucić projektowane grupy piszczałek, firma była zmuszoną wyzyskiwać każde najmniejsze miejsce, byleby tylko pomieścić cały wnętrzny aparat na tak ograniczonym terenie szafy organowej. Z ciężkiego bardzo zadania firma wywiązała się znakomicie. Barwa organów bogata, vox humana tak trydny dla naszych organmistrzów do zrealizowania, brzmi wyjątkowo dobrze. Robota może posłużyć jako wzór umiejętności i solidności. Wszystko w dziedzinie techniki w szcze-

gółach wykończone należycie. Organy są zaopatrzone w miech podwójny; niestety nie można było założyć napędnego motoru; nim to nastąpi, do kalikowania trzeba brać dwóch ludzi. Założyciel firmy p. Adolf Homan, który obchodzi złoty jubileusz swej organmistrzowskiej działalności, który królewskimi (mocnymi, a słodkimi) instrumentami przyozdobił, tyle kościołów na ziemiach polskich, jak również i w Rosji, dla którego ziemia sandomierska wiąże się wspomnieinami pierwszych organów klapowych (Malice pod Opatowem) i pierwszych organów mechaniczno - stożkowych w Opatowie, wzbogacił Sandomierz okazałym pneumatyczno - stożkowym instrumentem, koronując w ten sposób poółwiecze swojej nadzwyczaj pożytecznej dla Kościoła działalności. Redakcja cieszy się z jego instrumentu w Katedrze Sandomierskiej, a jubilatowi życzy: Ad multos plurimosque annos

KRONIKA KRAJOWA

Lwów. Od dnia 17 września do 24 t. m. odbywały się w Sacré Coeur lekcje śpiewu gregorjańskiego. Na zaproszenie przełożonej zakładu Matki Chłapowskiej przyjechał X. prof. Nowacki z Warszawy i przystąpił odrazu do wyuczenia Mszy XI (Orbis factor) w gimnazjum żeńskiem. Dzięki głęboko katolickiemu duchowi, jakim ożywioną jest młodzież, lekcje śpiewu gregorjańskiego szły sprawnie, podbijając sobie z miejsca serca młodzieży wszystkich klas bez wyjątku. O entuzjaźmie niech świadczy fakt rzadki do zanotowania: w ciągu czterech godzin lekcji (godzina dziennie) młodzież nauczyła się całej mszy tak, iż 21 września, niedzielę 200 młodocianych głosów, czystym unisonem, przy doskonałem towarzyszeniu organowem jednej z matek zakładu, odśpiewało należycie mszę XI i odpowiadało zgodnie na wezwania celebransa, którym był sam instruktor. Na podkreślenie zasługuje to, że młodzież śpiewała bez dyrgentki. Jedynym dyrektorem rytmu, był sam akompanjament organowy, w którym akordy oparte o ictus rytmiczny, wystarczająco utrzymywały w równowadze rytmicznej melodję mszy. Oprócz samego zapału młodzieży do melodji gregorjańskich, czynnikiem, który wysoce ułatwiał pracę nad opanowaniem mszy była kierowniczka chóru i nauczycielka muzyki w gimnazjum, p. Harasymowicz. Jej praca nad umuzykalnieniem dzieci, nad miękkością i podatnością głosów wykazała całą swoją wartość w przełamywaniu szybkiem wszystkich trudności technicznych, które dzieci nigdzie nie zatrzymywały. Trudno sobie wyobrazić bardziej przygotowany zespół do melodji gregorjańskich, jak ten, który wychowuje we Lwowie Sacré Coeur. Nezależnie od lekcji z dziećmi, ks. Nowacki prowadził dość intensywny kurs śpiewu gregorjańskiego z kilku in-

struktorkami. Oczywiście były to osoby bardzo już umuzykalnione. Rezultatem tego kursu było wykształcenie kilku osób tak, że mogą one dziś same na własną rękę, mając wskazany sposób, zakładać zespoły zdolne wykonywać unisonowe msze liturgiczne po gregorjańsku. Jest nadzieja, że życie liturgiczne dzięki śpiewowi gregorjańskiemu pogłębi się wśród młodzieży, a sam ten śpiew, najdroższy Kosciołowi, najwyżej stawiany przez papieży, pielęgnowany troskliwie w Sacré Coeur, ożywi jeszcze więcej życie wiary, nadziei i miłości na tych najdroższych kresach naszego katolicyzmu, a ustom przywróci tę najdawniejszą, niezmierną, tradycyjną formułę modlitwy, co tak mocno a słodko łączy nas z kościołem, a przezeń z Chrystusem.

Włodzimierz na Wołyniu. Dzielnie tu pracuje nad odrodzeniem śpiewu gregorjańskiego i muzyki liturgicznej p. Edward Senderski, organista biskupi, a od 1 września profesor śpiewu gregorjanskiego w seminarjum duchownem. Praca idzie szybkiem tempem, śpiewane są już nieszpory po gregorjańsku przez wszystkich alumnów. Zważywszy na to że p. Senderski jest pełen młodości i zapału, że ma dobry smak w interpretowaniu melodji gregorjańskich, mając przytem dużą łatwość muzyczną, jest nadzieja, że iskry jego na Wołyniu doprowadzą powoli do pożaru ,zapalając wołyńskich organistów do poważnej pracy nad muzyką liturgiczną i chorałem w szczególności. Tembardziej, że p. Senderski ma stałe poparcie od ks. Arcybiskupa Mańkowskiego i ks. prałata Nosalewskiego, którzy bardzo przestrzegają czystości muzyki liturgicznej.

Ich to staraniem przy miejscowem seminarjum duchownem została założona niższa szkoła organistów, do której na wykładającego powołano p. Senderskiego. Organiści na Wołyniu korzystając, że p. Senderski zna dobrze arkana śpiewu gregorjańskiego i jest zdolnym muzykiem, niechaj się starają być z nim w łączności,ażeby nabyć tę tak cenną i rzadką interpretację śpiewu gregorjańskiego według metody Solesmes.

Jasieniec pod Warszawą. Czynny udział wiernych w Kle z kapłanem Mszę św. odprawiającym jest wyraźnem życzeniem Stolicy Apostolskiej. Msza św. jest ośrodkiem liturgji kościoła św. Jest ona szkolą życia, a taką będzie, gdy dotychczasowe bierne słuchame Mszy św. stanie się czynnym i żywym udziałem wszystkich wiernych.

Dzisiejszy upadek religijny wypływa z nieznajomości liturgji przez wiernych. Historja liturgji uczy nas, że gdy tylko oddalano się od liturgji jako od źródła czystej pobożności, wówczas zawsze prawdziwa gorliwość religijna stygła, praktyki religjne oddalały się od ducha kościoła. Dlatego celem przywrócenia tej gorliwości wiernych, nieodzownym środkiem jest wprowadzanie w parafji „ruchu liturgicznego".

Ruch ten liturgiczny, dzięki zabiegom i gorliwości wielce czcigodnego ks. prob. Pozowskiego oraz jego współpracownika ks. Budnego, został zaprowadzony również i w parafji Jasienieckiej. Skutki nie dały na siebie długo czekać. W kościele wszyscy wierni, starszy i młodzi, jak jeden mąż, odpowiadają na aklamacje celebransa. Co drugą niedzielę chór gregorjański, złożony z 400 osób śpiewa Mszę XI (Orbis factor). W najbliższej przyszłości będzie chór złożony z 600 osób. Żaden z wiernych inaczej się

nie modli, jak tylko wspólnie jednocząc się duchowo z modlitwami kapłana lub używając książek p. t. „Weź mnie zsobą na Mszę św.", gdzie jest tekst łacińsko - polski.

Wielkim postępem w liturgji będzie ukazywanie się już od Adwentu na każdą niedzielę broszurki z całym tekstem mszalnym danej niedzieli, a wówczas wierni będą już mieli i części zmienne Mszy św.

Liczba osób podana wyżej, śpiewająca Mszę gregorjańską, również śpiewa „Te Deum laudamus" (tonus solemnis), „Veni Creator", „Asperges me", „Adoremus we Mszy św.", „Christus vincit" na święto Chr. króla i inne.

Czyż to nie będzie wspaniały i potężny, porywający ducha, hymn dziękczynienia, (Te Deum), kiedy zaśpiewa 400 osób poprawnie, a nie jedna lub kilka, byle jak, jak to jest po kościołach.

Ci, którzy śpiewają, mają książki „Kyriale", gdzie oprócz Mszy, jest również „Officium Def.", Te Deum i inne.

Jasieniec nie jest miastem, lecz osadą. Jak tu zorganizować chór tak liczny? Nie było innego środka, jak założenie chórów we wszystkich wsiach całej parafji, na czele których stoją instruktorzy i instruktorki. Jeżeli chodzi o wyuczenie czegoś ze Mszy św., czy polskich pieśni, instruktorzy i instruktorki zbierają się w kościele i tu wyuczeni, uczą potem swojem chóry. Stąd jak łatwo poprawić polskie pieśni, chociażby tylko niektóre, szczególniej z racji urządzania zjazdów eucharyst.; pieśni: „Niechaj będzie", „U drzwi twoich", „Twoja cześć", „Kto się w opiekę" i inne.

A jakto wygląda po kościołach, co kościół to inny śpiew. W kościele Jasienieckim wierni śpiewają pieśni poprawnie według śpiewnika Siedleckiego, nowego wydania jubileuszowego.

Niedość tego, instruktorzy i instruktorki, śpiewając po łacinie Mszę św. (części stałe), rozumieją tekst, bo przeszły kurs łaciny kościelnej, a ci potem wykładają innym.

Jak się rozwija ruch liturgiczny i jak się lub garnie w kościele, niechaj zaświadczą n a r a z i e następujące dane:

Wierni nabyli 550 egz. Msz. XI; 250 egz. „Kyriale"; 1000 egz. oddzielnych broszurek z „Te Deum laudamus"; 100 egz. oddzielnych brosz. z „Veni Creator", 300 egz. książek p. t. „Weź mnie z sobą na Mszę św." 50 egz. śpiewników kościelnych Siedleckiego; 200 egz. Gorzkich żali. Pozatem rozdano 1500 egz. ulotek „odpowiedzi mszalnych".

Liczby te w najbliższej przyszłości powiększą się. Wszystko to na większą chwałę Bożą i na pożytek bliźnim.

Jaki wypływa stąd wniosek. Otóż z powyższego wynika, żeby nie liturgją do ludu z n i ż y ć, t. j. spolszczyć, w czasie Mszy św. i Nieszporów śpiewać po polsku, jak chcą niektórzy bo i te psalmy, które śpiewają po polsku, nie rozumieją, dopóki im się ich nie wytłómaczy, ale wiernych ku liturgji z b l i ż y ć i podnieść przez pouczanie, wyjaśnianie a nawet, jak wyżej wymieniono, przyswajanie wiernym znajomości łaciny liturgicznej, a wtedy nie będziemy w kolizji z rozporządzeniami Ojca św., ale będziemy radować się, że przestrzegamy prawa, z którego wytryska chwała boża, radość i zbudowania bliźnich, czyli Królestwo Boże na ziemi.

Z PRASY LITURGICZNEJ

Mysterium Christi Nr. 6. Treść: O. G. Recelj.: Święci w liturgji. X. Dr. Gładysz: Placare Christe servulis. X. Dr. Abt: Idea misyjna w liturgji mszalnej. Ks. Tomanek: Liturgja Kościoła w Dzień Zaduszny. M. K. — Mój organista. Życia z Kościołem. X. Dr. Wronka: Pierwszy międzynarodowy kongres liturgiczny w Antwerpji. Église du Centetnaire. Z ruchu liturgicznego. Z literatury liturgicznej. Bibljografja.

GŁOSY PRENUMERATORÓW

Oto wyjątki z listu jednego z naszych prenumeratorów: „Otrzymuję od kilku miesięcy pismo Hosanna, które mi nadsyła Redakcja z polecenia Szanownego Księdza. Bardzo za to pismo dziękuję i cieszę się, że muzyką zajmują się ludzie poważnie i gorliwie. Chwała Bogu, że nareszcie zwrócono uwagę na chóry kościelne i na rytm, zagubiony przez ignorancję i brak umuzykalnienia. Ważniejszą jeszcze sprawą byłoby mojem zdaniem zachęcenie księży do właściwego odśpiewania Mszy św., gdyż ci, którzy wiedzą, jak wielkie znaczenie ma zrozumienie intonacji i ściśle wymawianie samogłosek po łacinie, a wpływ poszczególnych słów na rozmodlonych w kościele — doceniają podwójnie nabożeństwo takie. Niestety mało ludzi wie, czem jest muzyka i jaką powinna być dla ludzkości. Muzyka jest wibracją, zarówno jak otaczający nas eter. Im wibracje bardziej są proste, harmonijne, rytmiczne, tem łatwiej oddziałują one na synchroniczne wibracje naszych ciał i tem owocniej pobudzają do harmonizowania nas samych.

Muzyka przeto nowożytna, zarażona bolszewizmem, negryzmem i dyletantyzmem, wywołuje odwrotne działanie i poprostu upadla ludzi. Pięknem zadaniem dla Kościoła byłoby skierowanie śpiewów i chorałów na właściwe tory i pobudzenie twórców do kompozycji, opartych na prawdziwych wzorach istotnej muzyki.

Rok temu słyszałem religijne pieśni i utwory hawajskie interpretowane przez tamtejszych kapłanów. Wzbudzały one zachwyt w tłumach swą prostotą i rytmem, wzbudzały sumienie ludzkie do żywszej pracy i rozmyślań... Może kiedyś, w przyszłości dalekiej, muzyką będziemy pokonywać wrogów, tak jak dzisiaj bronią palną i gazami, a zwycięstwa przynosić będą chwałę nietylko zwycięzcom, ale i zwyciężonym".

MYŚLI

Muzyka jest czemś więcej, niż splotem dźwięków i więcej, niż sztuką. Jest misterium, które wydobywa z dusz ludzkich ich głębie, a dopomaga rozkwitowi, jak słońce kwiatom.

Pieśni nauczyła nas tęsknota, a rytmu nasze serce, które kołacze miarowo, aby Mu „otworzono".

Trzeba dzisiejszą muzyką ochrzcić z bałwochwalstwa i skąpać w Jordanie.

R. R.

KU UWADZE.

Od Adwentu r. b. „Mysterium Christi“ będzie w 8 numerach rocznie, a nie 6 jak dotąd. Ze względu na liczbę artykułów jak i na ogrom tematów, które omawiać mamy, musimy pismo powiększyć o 2 n-ry, a prenumeratę na 10 zł. rocznie. Dla Semin. Duch. i akademików zniżki zostają jak dotąd. W - numerze 2-go rocznika będą załączone czeki.

Również Redakcja „Mysterium Christi“ będzie w przyszłym roczniku 8 nr. a nie 6 — wydawać od Adwentu b. r. teksty mszalne po polsku na każdą niedzielę p. t. „Służba Boża“.

Żeby pokazać jak się modlić z Kościołem, nie będziemy tylko uczyć teoretycznie, ale do samych słów natchnionych i do samych tekstów liturgicznych sięgniemy, i niemi będziemy się modlić.

Ponieważ niema Mszalika codziennego, a te niedzielne i świąteczne, które się przed 10-ciu laty ukazały, (poznański i lwowski), są niedostępne dla szerszego ogółu, postanowiliśmy wydawać na każdą niedzielę począwszy od Adwentu r. b. 8-stronicową broszurkę, z całym tekstem mszalnym danej niedzieli i krótkiemi objaśnieniami liturgicznemi.

Ulegając z jednej strony namowom tych, którzy do takiego wydawnictwa zachęcali, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich zwolenników ruchu liturgicznego, by Redakcji raczyli pomóc w tej pracy apostolskiej przez rozszerzanie, sprzedawanie tekstów mszalnych i zachęcanie drugich do tejże akcji.

Cena 1 egzemplarza z przesyłką pocztową 10 gr. Prenumerata pojedyńczo rocznie (str. 416) 4 zł., półrocznie 2.50 zł., miesięcznie 40 groszy.

100 sztuk przy stałym	odbiorze	5.— zł.
200—500 sztuk	setka po	4.50 zł.
500 sztuk i więcej	setka po	4.— zł.

Po parafjach miejskich, po szkołach i sodalicjach i różnych związkach młodzieży należy wszcząć akcję i rozszerzać, sprzedawać i rozdawać „Służbę Bożą“.

„Służba Boża“ będzie obejmować modlitwy podczas Mszy św., tak stałe jak i zmienne na każdą niedzielę wroku ze wstępem i objaśnieniami odpowiedniemi. Będą także w miarę powodzenia drukowane pieśni kościelne polskie z nutami, zwłaszcza mszalne, a mało znane.

Zgłoszenia i zamówienia należy kierować do Redakcji „Mysterium Christi“ Kraków, św. Marka 10. P. K. O. Nr. 411.300.

Najsłynniejszą pieśnią wieków średnich była sekwencja, ułożona przez Notkera, benedyktyna z San Gallen w X w.

MEDIA VITA

Rozszerzajcie Hosannę, albowiem jest ona siewcą zasad, które tworzą i rozwijają w duszach skarb prawdziwy t. j. ducha Kościoła.

Przy końcu tego miesiąca wyjdzie z druku gregorjańska proza adwentowa: **Rorate caeli.**

Tow. Org. X. H. Nowackiego.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, Tel. 633-80 i 633-83.